Rok 6. Nr. 3

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, wtorek 5 stycznia 1926 r.

Kto winien?

Ciekawych i bardzo znamiennych rzeczy dowia dujemy się o byłym rządzie p. Wład. Grabskiego i jego poczynaniach.

Otóż w sejmowej komisji budżetowej omawiano projekt ustawy, o zaciągnięciu przez byłego premjera Grabskiego 6 miljonów dolarów pożyczki pod zastaw monopolu zapałczanego. Ustawę referował poseł dr. Władysław Byrka.

Pożyczkę tę otrzymał b. minister skarbu p. Władysław Grabski od Sp. Akc. dla Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego.

Referent stwierdził, że rząd p. Władysława Grabskiego nie miał upoważnienia do zaciągania tej pożyczki, gdyż art. 6 Konstytucji żąda wyraźnie ustawy, której projekt rząd p. Władysława Grabskiego wniósł dopiero po zaciągnięciu pożyczki.

Sp. Akc. w art 10 umowy z dnia 19. 9. 1925 r. dotyczącej dzierżawy Monopolu Zapałczanego, zobowiązała się do udzielenia pożyczki.

Pos. Byrka przedłożył własny projekt ustawy, który jest dostosowany do wspomnianego art. 10 umowy dzierżawnej.

Różnica między projektem rządowym, a posła Byrki jest ta, że projekt rządowy niezgodnie z umową przewiduje wypuszczenie obligacji dolarowych, celem wprowadzenia ich na giełdy zagraniczne, natomiast projekt pos. Byrki proponuje, aby upoważnić Ministra Skarbu do wręczenia Spółce Monopolowej 20 sztuk bonów, z których każdy ma opiewać na jedną dwudziestą część sumy pożyczonej, plus siedem procent od każdorazowo niespłaconej części kapitału pożyczonego.

Na tle referatu posła Byrki wyłoniła się dyskusja, w której mówcy zaatakowali w ostry sposób kontrakt dzierżawy, jako zawarty ze szkodą państwa i sprzeczny z ustawą i w sposób wprost niezrozumiały, wydający interesy państwa i konsumentów na łup obcego kapitału.

Okazuje się bowiem, że cały kapitał włożony do tego interesu przez spółkę szwedzką, a to kapitał zakładowy inwestycyjny i akcyjny, ma być oprocentowany z gwarancją państwa na 12 proc., musi być nadto w ciągu lat 20 całkowicie zamortyzowany.

Okazuje się dalej, że cena zapałek wbrew postanowieniom ustawy o monopolu zapałczanym, jest regulowana wedle wartości złota, tak, że przedsiębiorstwo, eksploatujące monopol, nie ponosi absolutnie żadnego ryzyka, które to ryzyko ponosi całkowicie Skarb Państwa względnie konsumenci.

Niektórzy posłowie przygotowują podobno wniosek o pociągnięcie p. Wład. Grabskiego do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu.

Zastosować tu można w zupełności stare nasze przysłowie: Mądry Polak po szkodzie.

Jeżeli tak rzeczywiście jest, jak powiedziano w sejmowej komisji budżetowej, to winę tego ponosi przedewszystkiem Sejm, który p. Wład. Grabskiemu dał daleko idące pełnomocnictwa i nie troszczył się wcale o to, co rząd p. Grabskiego czynił.

Przecież posłowie obojętnem okiem patrzeli na działalność p. Wład. Grabskiego. Im chodziło przedewszystkiem o sprawy partyjne i o diety, zresztą nic ich nie obchodziło.

Doszło nawet do tego, że pewien poseł powiedział na zebraniu: „Niechaj rząd brnie w złem coraz dalej; dopiero gdy już nie będzie innej rady, my wystąpimy na widownię".

Grabski czynił, co chciał, Sejm nie dbał o sprawy państwowe, to też Grabski kpił z posłów i wogóle z nimi się nie liczył.

Dziś zamierza się postawić Grabskiego przed Trybunał Stanu. Zgoda! Jeżeli Grabski zawinił, niech poniesie skutki swych czynów.

Lecz Sejm należy postawić przed Trybunał Narodu. Czyż wybieraliśmy do Sejmu chłopców, czy mężów polityków?

Nie kto inny więc, lecz Sejm i jego przeklęta partyjność zawiniła, iż dziś w tak ciężkich znajdujemy się warunkach gospodarczych.

Niezadługo nadejdzie czas, kiedy odbędą się nowe wybory do Sejmu. Wówczas społeczeństwo przypatrzy się dokładnie tym, którzy są w Sejmie i tym, którzyby chcieli wejść do Sejmu.

Sprawy polskie.

Uchwały Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 30 grudnia r. z. uchwaliła projekt rozporządzenia o zniesieniu obszaru dworskiego Bzowo w powiecie Swieckim w wojew. Pomorskim i wcieleniu jego terytorjum do gminy wiejskiej tej samej nazwy. Projekt rozporządzenia o przyłączeniu gminy wiejskiej Kowalewice w powiecie Pleszewskim wojew. Poznańskim do gminy Kowale w tymże powiecie; projekt rozporządzenia o zniesieniu obszaru dworskiego Potrzebowo w powiecie Leszczyńskim wojew. Poznańskimi wcieleniu jego terytorjum do gminy wiejskiej tejże nazwy; wniosek w sprawie udziału rządu w pracach komisji sejmowych; projekt ustawy o ratyfikacji konwencji sanitarnej pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką, podpisaną w Pradze 8 września 1925. projekt rozporządzenia w sprawie wywłaszczenia gruntów prywatnych pod budowę linji kolejowej Łomianka—Palmira; projekt rozporządzenia w sprawie częściowej zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 1925 r. o przyznaniu specjalnego dodatku mundurowego dla urzędników kontroli skarbowej; wniosek ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie rozciągnięcia akcji pomocy doraźnej na bezrobotnych na miasto Aleksandrów i okolice podmiejskie, miasto Radom i powiat Lubiniecki. Projekt rozporządzenia o statystyce taboru żeglugi śródlądowej, projekt ustawy o podatku od lokali. Nadto Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o przedłużeniu działalności naczelnego nadwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemjami do dnia 31 grudnia 1926 r.

Zjazd mahometan z Polski.

Dnia 29 z. m. zakończył się w Wilnie zjazd mahometan z całej Polski. Wynikiem zjazdu, w którym wzięło udział zgórą 40 reprezentantów poszczególnych środowisk mahometan oraz przedstawicieli władz rządowych, był wybór muftiego, którym został Jakób Szymkiewicz oraz powzięcie decyzji o autokefalji kościoła mahometańskiego w Polsce. Według opinji sfer mahometańskich przypuszczalną stolicą muftiego będzie Wilno.

Zjazd delegatów Z. O. K. Z. w Poznaniu.

Nadzwyczajny zjazd Z. O. K. Z. okręgu poznańskiego odbędzie się w Poznaniu, w niedzielę, dnia 10 stycznia 1926 r. o godz. 1 i pół popoł. w Resursie Kupieckiej, pl. Wolności 11 II p.

Na porządku obrad: sprawy organizacyjne oraz omówienie programu tegorocznego „Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich".

Zarządy Powiatowe oraz Kół Miejscowych Okręgu poznańskiego prosimy o niezawodne przyjęcie udziału w zjeździe.

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zach.

Prof. Kemmerer w Warszawie.

Amerykański finansista prof. Kemmerer bawi od kilku dni w Warszawie i czyni przygotowawcze prace do zapoznania się z całokształtem naszego życia gospodarczego i finansowego.

Z polecenia p. premjera Skrzyńskiego p. Dzieduszyński sporządził dla użytku profesora Kemmerera memorjał, w którym zobrazowany będzie całokształt gospodarki państwowej Polski.

Minister skarbu Zdziechowski wydał śniadanie na cześć prof. Kemmerera.

Dziś w poniedziałek amerykański uczony złożył wizytę p. Karpińskiemu, prezesowi Banku Polskiego, poczem zwiedził urządzenie wewnętrzne i skarbiec Banku.

Sprawy polityczne.

Nadużycia wyborcze w Prusach Wschodnich.

Landrat powiatu królewieckiego, v. d. Goltz, sprawujący zarazem jako przewodniczący sejmiku powiatowego funkcję komisarza wyborczego przy ostatnich wyborach do sejmików prowincjonalnych i powiatowych, ogłosił przed dniem wyborów, że w obwodzie jego przypadają do podziału 24 mandaty, nie wspominając o tem, iż nowa ordynacja wyborcza ustanawia cyfrę 25 mandatów.

Dopiero po dokonaniu wyborów, gdy się okazało że 12 mandatów uzyskał blok prawicowy „Preussenblock", a pozostałe stronnictwa tę samą ilość, wskutek czego grupa prawicowa nie otrzymała absolutnej większości, landrat v. d. Goltz powiększył skład sejmiku w myśl ordynacji o 1 mandat i przyznał go, jako 13 ty blokowi nacjonalistycznemu, stwarzając tem samem sztuczną przewagę nacjonalistów.

Przeciwko temu postępowaniu wniosły zainteresowane stronnictwa protest i zażądały unieważnienia wyborów.

Jeśli w czysto niemieckich okręgach zdarzały się nadużycia i to ze strony samych władz wyborczych, trudno oprzeć się podejrzeniu, że tem mniej powstrzymano się od niedozwolonych praktyk tam szczególnie, gdzie nacjonalizm niemiecki przy wyborach natknął się na przeciwnika w mniejszości polskiej, z której prawami z zasady zwykł się nie liczyć.

Niemcy wobec traktatu wersalskiego.

Ciekawe światło na stan zbrojeń niemieckich na morzu rzuca niedawno ogłoszona lista starszeństwa oficerów marynarki wojennej.

Po dokładnem zorjentowaniu się w materjale i po zestawieniu obecnego stanu marynarki niemieckiej ze stanem w r. 1914 dochodzimy do wniosku, iż Niemcy tylko formalnie stosują się do zobowiązań powstałych mocą traktatu wersalskiego.

I tak obecnie na 15 000 marynarzy pozostaje w służbie czynnej 692 oficerów, czyli jeden oficer na 27 marynarzy. Nie od rzeczy będzie dodać, że w marynarce angielskiej przypada jeden oficer na 32 marynarzy.

Również nie bez ukrytego a donośnego znaczenia pozostaje rozporządzenie wydane ostatnio, mocą którego ministerstwo wojny podwyższyło liczbę corocznych kandydatów oficerskich z 68 na 77.

W ten to napozór nieznaczny sposób przygotowują sobie Niemcy zastępy oficerów obliczone na dużo większą marynarkę wojenną, niż traktat wersalski zezwala.

Przypuszczamy, że szczerzej tego rodzaju polityki roztrząsać nie potrzebujemy.

Sojusz angielsko-włosko-grecki.

Prasa włoska pilnie omawia spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem. Uważa się, iż spotkanie to ma na celu zapoczątkowanie akcji dla stworzenia sojuszu angielsko-włosko-greckiego, celem przeciwstawienia się zawartemu ostatnio sojuszowi turecko-sowieckiemu. Grecja, którejby nadano charakter mocarstwa, miałaby za zadanie pilnie obserwować wypadki na Bałkanach, z drugiej strony miałaby równoważyć zakusy Włoch na tamtejszym terenie. „Trybuna" twierdzi, iż inicjatywa nowego sojuszu wyszła od Chamberlaina. „Daily Herald" donosi, że na konferencji Chamberlaina z Mussolinim omawiano zawarcie sojuszu angielsko-włosko greckiego przeciw Turcji. Anglja zapewniła sobie w Locarno, poparcie ze strony Francji na Wschodzie. Próby utworzenia powyższego sojuszu uchodzą za posunięcie wymierzone przeciwko Rosji.

Z walk w Chinach.

„Daily Mail" donosi z Pekinu, że 2 armje Czang-Tsolina posuwają się naprzód, jedna w kierunku południowym na Czanghaj Kuan, druga w kierunku zachodnim na Jehol. Feng-Yu Ksiang cofa się pospiesznie w kierunku na północny zachód od Tien Tsinu, przerywając połączenie kolejowe między obu miastami.

Sprawy gospodarcze.

W sprawie rewizji koncesji monopolowych.

W odpowiedzi na interpelację posła Dziducha i tow. w sprawie rewizji koncesji p. Minister Skarbu w piśmie do p. Marszałka Sejmu wyjaśnił co następuje:

Rewizja koncesji monopolowych, postanowiona rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, nie jest wstrzymana i wszystkie Izby Skarbowe rozpoczęły czynności przygotowawcze do rewizji zgodnie z rozporządzeniem wykonawczem, wydanem 8 lipca rb. i ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Rz. P. z 23 lipca nr. 74 poz. 520. Ponieważ rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przewiduje dla przeprowadzenia rewizji okres dwuletni, njema przeto podstaw prawnych do jej przyspieszenia, tem bardziej, że czynności,

związane z rewizją okres kilkudziesięciu tysięcy koncesji wymagają znacznego wysiłku władz skarbowych i znacznego czasu.

Czeskosłowacka placówka przemysłu gorzelnianego w Hamburgu.

„Prager Presse“ donosi z Berlina, że czeskosłowacki przemysł gorzelniany ma zamiar urządzić w Hamburgu własne składy, ponieważ Tryjest z powodu spadku cen w tej dziedzinie przemysłu przestał być rynkiem zbytu.

Rybołóstwo morskie w listopadzie 1925 r.

Ilość rybaków	Ilość łodzi Z silnikiem	Ilość łodzi Bez silnika	Łosoś, węgorz z flądrą, śledź, szprot	Ogólna ilość złowion. ryb w kg.	Ogólna wartość połowu w zł.
920	68	187	Ilość złowion. ryb w kg. 1876 1565 7525 1480 80600 29037 Cena w złotych za 1 kg. 3.20 2 80 0.70 0.60 0.30 1.50	122.085	68.145

Od połowy listopada rb. w zatoce między Helem a Rewą zjawiły się szproty, których połowy trwały zaledwie kilka dni, poczem ryba znikła. W końcu miesiąca rozpoczęto połów łososi taklami (Hel). Pozatem w większej ilości łowiono w Bałtyku jedynie pomuchle. Z powodu burz połowy w listopadzie odbywały się w ciągu 17 dni i były nieznaczne.

Wędzarnie pracowały w listopadzie przez kilka dni, przerabiając szproty. Łososia sprzedawano na wywóz do Warszawy oraz w Gdańsku po b. niskich cenach.

Straty rybackie w okresie sprawozdawczym są następujące: 5 listopada utonęło 2 rybaków z Chłapowa: Józef Wrosz i Augustyn Gryke wskutek przewrócenia się łodzi. Straty w narzędziach wynoszą: 2 niewody wartości 700 zł.

W listopadzie wydano rybakom 12 pożyczek na sumę 2.970 zł., w tego w materjałach na 244 zł. Sprzedano rybakom materjałów na 2.687 zł, po cenach niższych o 30 proc. od cen gdańskich.

Wiadomości kościelne.

Rzym.

Papież wraz ze wspaniałym orszakiem, składającym się z wielkiej liczby kardynałów, biskupów i innych wysokich dostojników kościelnych, niesiony na sedia gestatoria, udał się do bazyliki św. Piotra, gdzie odprawił uroczyste nabożeństwo na cześć Chrystusa — Króla. Po nabożeństwie i po odśpiewaniu „Te Deum“ Papież udzielił zebranym błogosławieństwa, poczem, również niesiony na sedia gestatoria, powrócił do apartamentów watykańskich. Zarówno przybywającego, jak i oddalającego się Papieża witały entuzjastycznie nieprzejrzane tłumy publiczności, zgromadzone wokół bazyliki św. Piotra.

Papież zakłada w dawniejszym klasztorze św. Antoniego papieski instytut archeologiczny, w którym w przyszłości kształcić się będą młodzi księża w naukach archeologicznych.

Katowice.

Wśród uroczystych ceremonji nastąpił ingres biskupa śląskiego ks. dr. Hlonda.

Specjalny komitet udał się nadzwyczajnym pociągiem do Oświęcimia, gdzie ks. biskup odbywał rekolekcje w zakładzie Zgromadzenia ks. ks. Salezjanów.

Na dworcu w Katowicach powitali ks. biskupa wojewoda śląski, marszałek sejmu śląskiego i wielu innych oraz tłumy publiczności.

Po powitaniach ks. biskup udał się do kościoła Marjackiego, gdzie odprawił „Te Deum“, udzielając następnie wiernym błogosławieństwa.

Akt konsekracji odbył się dnia 3 bm.

Taryfy kolejowe na północnem Pomorzu.

W ostatnich czasach w północnych powiatach Województwa Pomorskiego ujawniło się duże niezadowolenie ludności, wywołane wyższemi niż w reszcie kraju taryfami kolejowemi. Stan taki tłumaczy się tem, że z jednej strony koleje prywatne, jak Krokowo—Puck i Wejherowo—Zamostne, jakkolwiek są w administracji państwowej, to jednakże zastrzegły sobie pewien stopień rentowności, z drugiej strony wskutek odrębności gospodarczej Gdańska ciągłość taryf kolejowych nie mogła być utrzymana, gdyż na Kaszubach wprowadzono taryfę polską, w Gdańsku zaś pozostała niemiecka.

Wszelkie usiłowania władz polskich, zmierzające do rozciągnięcia na obszar gdański faryf polskich, rozbiły się o sprzeciw wolnego miasta Gdańska co do przyjęcia wraz z taryfami polskiemi polskich przepisów przewozowych, stanowiących integralną część wszelkiej taryfy. Wskutek tego obrót z Gdańska lub do Gdańska loco odbywa się w ruchu towarowym w drodze sumowania opłat polskich i gdańskich, a w ruchu osobowym, acz według taryfy polskiej, to jednak t. zw. dodatkiem wyrównawczym, zawierającym specjalny dodatek na rzecz W. M. Gdańska oraz różnicę w kursie walut. To też w tej ostatniej sprawie można liczyć na korzystną zmianę dopiero po uregulowaniu stosunków z Gdańskiem, które w znacznej mierze mają charakter polityczny.

Doceniając trudne położenie w związku z powyższem północnych powiatów Województwa Pomorskiego skazanych ze względów gospodarczych i geograficznych na stałe stosunki z W. M. Gdańskiem, Pomorski Urząd Wojewódzki niejednokrotnie pisemnie i ustnie przedstawiał powyższą sprawę czynnikom miarodajnym w Warszawie, wskutek czego trudności taryfowe w tej połaci kraju są już częściowo usunięte, a dalsze ulgi nastąpią z dniem 1 stycznia 1926 r. a mianowicie w tym kierunku zarządzono co następuje:

I. w ruchu osobowym:

1. Zniesiono dodatek 50 proc. do opłat taryfowych na linji Puck—Krokowo, już wcześniej uczyniono toż samo na linji Wejherowo—Zamostne.
2. Wprowadzono przy tranzytowych przejazdach przez obszar Gdański obliczenie przewoźnego według taryfy polskiej bez dodatku wyrównawczego i bez podatku.
3. Przystąpienie do opracowania zmian w dziś obowiązujących taryfach na przejazd podróżnych od i do Gdańska w tym kierunku, aby dodatek wyrównawczy do opłaty, obliczonej według taryfy polskiej zawierał jedynie podatek, uiszczony ustawowo na rzecz W. M. Gdańska.

W stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy daje to następujące zmniejszenie opłat.

1) przy przejeździe klasa III z Krokowa do Pucka (23 km.) dotąd 1.74 zł. z dn. 1. grudnia 1.16 zł.;
2) przy przejeździe z Krokowa do Gdyni (54 km.) dotąd 3.30 zł. z dn. 1. grudnia 2.76 zł;
3) przy przejeździe z Krokowa do Gdańska (76 km.) dotąd 4.80 zł. z dn. 1. stycznia 1926 4.15 zł.;
4) przy przejeździe z Krokowa do Grudziądza (209 km.) dotąd 12.26 zł. z dn. 1. grudnia 10.68 zł.;

W ruchu towarowym dokonano zmian następ.:

1. Zniesiono dodatek 50 procentowy do opłat taryfowych na linji Wejherowo—Zamostne. Już przedtem uczyniono toż samo na linji Puck—Krokowo.
2. Zachowano przy tranzytowych przewozach towarów przez obszar Gdański obliczenie przewoźnego według taryfy polskiej bez dotatków i bez podatku.
3. Przystąpiono do opracowania zasad obliczenia opłat za przewóz od i do stacyj, położonych na linjach kolei prywatnych (w tem i na linjach Wejherowo Zamostne i Puck—Krokowo) według łączności opłat obliczonych osobno na linje prywatne, a osobno za linje państwowe, ale z potrąceniem z otrzymanej kwoty jednej opłaty stacyjnej.

W stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy da to następujące zmniejszenie opłat:

1. przy przewozie 10 ton wagonu ziemniaków ze st. Zamostne do stacji Wejherowo (10 km.): dotąd 27 zł. z dn. 1 stycznia 1926 r. 18 zł.;
2. przy przewozie 10 ton wagonu ziemniaków ze st. Zamostne do stacji Gdynia (34 km.): dotąd 40 zł. z dn. 1 stycznia 1926 r. 25 zł.;
3. przy przewozie 10 ton wagonu ziemniaków ze st. Zamostne do stacji Gdańsk—Neufahrwasser (61 km.): dotąd 58 zł. z dn. 1 stycznia 1926 r. 35 zł.

Z przytoczonych przykładów widać, jak znaczne ulgi zostały wzgl. będą osiągnięte przez powyższą regulację taryf, bez naruszenia przy tem zasady, że obliczenie na odległość kolei prywatnych oblicza się osobno. Jeżeli do porównania weźmiemy dziś obowiązujące taryfy na terytorjum państwa niemieckiego, to koszt przewozu 10 ton wagonu ziemniaków na odległość 61 km. równa odległości z Zamostnego do Gdańska, będzie stanowił 26 mk. 38 zł., czyli więcej niż u nas.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 4 stycznia 1926 r.

Dziś: 4. 1. 26. Benedykt m; Dafroza wd. m.
Słońca wschód 8.13 zachód 15.57
Księżyca wschód 21.33 zachód 11. 1

Jutro: 5. 1. 26. Telesfor, pp. m.; Szymon Słupnik, w
Słońca wschód 8.13 zachód 15.58
Księżyca wschód 22.41 zachód 11.20

— **Dobroczynność** w Chojnicach w okresie gwiazdkowym. 1) Zeńska Konferencja św. Wincentego a Paulo urządziła dla ubogich w poniedziałek 21 grudnia w salce Zakładu Boromeuszek gwiazdkę. Po odśpiewaniu pieśni „W żłobie leży“ przy płonącej choince przemówił w serdecznych słowach patron tegoż towarzystwa ks. prob. Makowski. Obdarzono 100 osób. Dary były rozmaite i na obecne czasy bardzo hojne, koszule, materjały na bluzki, 8 płaszczyków dla dzieci, kilka płaszczów dla dorosłych, pończochy, spódnice, chustki, kilka tuzinów szelek, okrasa, kiełbasa, cukier, mąka, kaszka, kawa, sól, przeszło ctr. jabłek, 3-funtowy strucel dla każdej osoby i dużo jeszcze przedmiotów. Obdarzeni po odśpiewaniu „Bóg się rodzi“ opuszczali salę wielce uradowani i z wyrazem głębokiej wdzięczności.

Licznym ofiarodawcom, którzy ofiarami swoimi, częściowo bardzo hojnemi, umożliwili obdarzenie ubogich naszych, składam tą drogą w imieniu ubogich oraz Towarzystwa św. Wincentego serdeczne „Bóg zapłać.“ Sobierajczykowa, przewodnicząca.

2) Zeńska Konferencja św. Wincentego z współudziałem Magistratu urządziła 23 grudnia w ratuszu gwiazdkę dla bezrobotnych. Obdarzono przeszło 50 osób, wyłącznie ojców rodzin. Dary gwiazdkowe składały się z różnych artykułów żywnościowych, jak to cukru, grochu, mąki pszennej i żytniej, mięsa i okrasy. Wiemy i widać było po obdarzonych, że nie są dosta-

Bunt Chmielnickiego.

73) Powieść historyczna.

Pan Longinus sam czuł tę różnicę — ale nie wezbrało pychą to czyste serce — tylko jak serce dziecka rozpłynęło się w łzy wdzięczności.

Potem podniósł się i szedł dalej. Placówek z tamtej strony wozów nie było, albo rzadkie, do uniknięcia łatwiejsze Tymczasem począł padać większy deszcz i zaszeliścił po zaroślach i głuszył jego kroki. Pan Longinus rozpuścił teraz swoje długie nogi i szedł, jak olbrzym, depcąc krze — co stąpi krok, to jakby kto inny pięć. Wozy coraz dalej — i zbawienie coraz bliżej.

Oto już i dęby! Noc pod niemi taka czarna, jak w podziemiu. A to i lepiej. Wstał lekki wiatr, więc dęby szumią z lekką, rzekłbyś mruczą pacierz: „Boże wielki, Boże dobrotliwy, uchrońże tego rycerza, bo to sługa Twój i wierny syn tej ziemi, na której my wyrosły Tobie na chwałę,“

Już od okopu polskiego dzieli z półtorej mili pana Longina. Pot zlewa mu czoło, bo powietrze stało się jakieś parne, coś niby zbiera się na burzę, ale on idzie, ani dba o burzę, bo w sercu anieli śpiewają. Dębina rzednie. Pewnie to będzie pierwsza łąka. Dęby zaszeleściły mocniej, jakby chciały rzec: „Zaczekaj, bezpiecznie ci było wśród nas!“ — ale rycerz nie ma czasu i wstępuje na odkrytą łąkę Jeden tylko stoi na niej dąb w środku, ale potężniejszy od innych. Pan Longinus zmierza do tego dębu.

Nagle, gdy już jest o kilkanaście kroków, z pod rozłożystych gałęzi olbrzyma wysuwa się ze dwadzieścia czarnych postaci, które zbliżają się w wilczych skokach do rycerza.

— Kto ty? Kto ty?

Język ich niezrozumiały, nakrycia głowy jakieś spiczaste — to Tatarzy, to koniuchowie, którzy się tu przed deszczem schronili.

W tej chwili czerwona błyskawica rozświeciła łąkę, dąb, dzikie postacie Tatarów i olbrzymiego szlachcica Krzyk straszliwy wstrząsnął powietrzem i walka zawrzała w jednej chwili.

Tatarstwo rzuciło się na pana Longina, jak wilcy na jelenia — i chwyciło go żylastemi rękoma, lecz on wstrząsnął się i wszyscy zapaśnicy opadli tak z niego, jak dojrzały owoc opada z drzewa. Potem straszliwy zerwikaptur zazg zytał w pochwie i wnet rozległy się jęki, wycia, wołania na ratunek, świst miecza, charkotanie pobitych, rżenie przerażonych koni, szczęk łamanych szabel tatarskich. Cicha łąka zabrzmiała wszystkimi dzikimi głosami, jakie tylko zmieszczą się w ludzkich gardzielach.

Tatarzy rzucili się raz drugi kupą na rycerza, ale on już oparł się plecami o dąb, a od przodu nakrył się wichrem miecza — i ciął straszliwie. Trupy zaczerniły mu się pod nogami — inni cofnęli się, zdjęci panicznym strachem.

— Diw! diw! — rozległy się dzikie wycia.

Lecz wycia te nie zostały bez echa. Nie upłynęło pół godziny i cała łąka zapełniła się pieszymi i jezdnymi. Biegli kozacy i Tatarzy, z kosami, z drągami, z łukami — ze szczapami palącego się łuczywa. Gorączkowe pytania zaczęły się krzyżować i przelatywać z ust do ust: „Co to jest, co się stało? — Diw! — odpowiadali koniuchowie! — Diw! — powtarzały tłumy. — Lach! Diw! Ubij! Żywcem bierz! żywcem!“

Pan Longinus wypalił dwakroć z pistoletów, ale wystrzałów tych nie mogli już dosłyszeć towarzysze w polskim obozie.

Tymczasem tłum zbliżał się do niego półkolem, on zaś stał w cieniu — olbrzymi, oparty o drzewo i czekał z mieczem w ręku.

Tłum zbliżał się coraz bardziej Nakoniec zabrzmiał głos komendy:

— Bierz go!

Co żyło, rzuciło się naprzód. Krzyki umilkły. Ci, którzy nie mogli się docisnąć, świecili atakującym. Wir ludzi kłębił się i przewracał pod drzewem — jęki tylko wydobywały się z tego wiru i przez długi czas nie można było nic rozpoznć. Nareszcie krzyk przestrachu wyrwał się z piersi atakujących; tłum pierzchnął w jednej chwili.

Pod drzewem został pan Longinus, a pod jego nogami kupa ciał drgających jeszcze w agonji.

— Sznurów! sznurów! — zabrzmiał jakiś głos.

Wnet jezdni kopnęli się po sznury i przywieźli je w mgnieniu oka. Wówczas po kilkunastu tęgich chłopów chwyciło za dwa końce długiego powroza, starając się przykrępować pana Longina do drzewa.

Aleć pan Longinus ciął mieczem — i chłopi z obu stron padli na ziemię. Z tym samym skutkiem próbowali następnie Tatarzy.

Widząc, że zbyt wielki tłum przeszkadza sobie nawzajem, poszło raz jeszcze kilkunastu najśmielszych nohajców, chcąc koniecznie żywcem uchwycić wielkoluda, ale on podarł ich, jak odyniec rozdziera zajadłe kundle.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tecznie odżywieni, że niektórzy z nich mają ponadto troski o zdrowie a nawet życie licznych swych dzieci. Apeluje się z tego powodu do wszystkich obywateli miasta Chojnic, mających zrozumienie dla nędzy panującej w tej części społeczeństwa tutejszego, aby nie zapominali o bezrobotnych naszych, żyjących bez własnej winy w nędzy.

3) Tow. Czerwonego Krzyża przekazało Związkowi Inwalidów na rzecz „Gwiazdki dla ich członków“ następujące artykuły odzieży i obuwia: 21 sztuk drobnej konfekcji i bielizny, 4 sukienki czarne, 3 sukienki, 3 dziecięce spódniczki, 2 białe spódniki, 2 białe bluzki, 2 podstaniczki, 3 pary pończoch, 1 spódniczka, 3 bluzki, 1 biały obrus, 1 białą bluzkę, 1 dziecięca sukienka, 3 bluzki, 2 jaczki, 2 spódniki, 2 kostjumy, 2 pary spodni, i 16 par trzewików.

Powyższe wyszczególnienie ogłasza się, ponieważ w sprawozdaniu z gwiazdki dla inwalidów zapomniano zupełnie nadmienić o współudziale Tow. Czerwonego Krzyża.

— **Napad na dom pp. Czabańskich.** W Nowy Rok o godz. 6 45, gdy jeszcze pp. Czabańscy z dziećmi spali a służąca co dopiero wstała i wypuściła pieska pokojowca drzwiami frontowemi, wtargnął nieznany mężczyzna, który pomimo zagrodzenia mu drogi przez dziewczynę, odsunął takową i wszedł do sypialni pp. Czabańskich.

Państwo Cz. zbudzeni przestraszonem wołaniem dziewczyny przerazili się bardzo, tem więcej, że w sypialni było jeszcze ciemno. Po wyskoczeniu pana Czabańskiego z łóżka i szamotaniu się został osobnik wyparty z pokoju.

Następnie napastnik wtłoczył nogę pomiędzy drzwi i powtórnie gwałtem dobijał się do sypialni. Dopiero na krzyk i wołanie o ratunek napastnik zbiegł. Napastnik został rozpoznany. Sprawę skierowano do prokuratury.

— **Zebranie Kółka Rolniczego** odbyło się wczoraj o godz. 12 w poł. w lokalu p. Jażdżewskiego przy udziale 15 członków, to też z powodu tak nikłej ilości takowych odroczono wykład dyrektora szkoły rol. i ograniczono się jedynie do odczytania okólnika PTR. W wolnych głosach ubolewano bardzo nad tem, że na zebrania członkowie przybywają tak nielicznie mimo, że na takowych mogą uzyskać wiele nauki dotyczącej gospodarki rolnej.

Po godzinnej dyskusji prezes p. Pruszak zebranie zamknął.

— **Bal Klubu Zeglarskiego** odbył się wczoraj o godz. 8 wieczorem w salach hotelu p. Engla. W pięknie udekorowanej sali zebrało się bardzo dużo publiczności. Zabawę taneczną poprzedził koncert wykonany przez zespół muzyczny p. Szyszkego oraz balet 12 panien reżyserowany przez pp. Kroll i Klatt. Następnie rozpoczęły się tańce, które trwały do wczesnego rana. — Bal ten na długo pozostanie w pamięci uczestników, to też zarządowi Klubu należy się uznanie za położone starania w jego urządzeniu.

— **Targ tygodniowy** z powodu święta nie odbędzie się w środę dnia 6 bm. a natomiast we wtorek dnia 5 bm.

Kronika prowincjonalna.

— **Czersk.** (Pożar.) W ostatni dzień starego roku wieczorem około godziny 5 tej wybuchł z nieznanych dotąd przyczyn pożar w domu pani R. w ulicy Młyńskiej, który przy gwałtownej wichurze, szalejącej tej nocy, mógł wyrządzić bardzo poważne szkody, zwłaszcza że budynek ten przytyka do kilku obok stojących budynków. Ogień wybuchł w jednym dolnym pokoju u jednych z lokatorów p. R., który na czas spostrzeżono i natychmiast bardzo energicznie zabrano się do gaszenia, co się też udało. Ogień ściągnął wielkie zbiegowisko ludzi na ulicę, którzy widocznie nic lepszego nie mieli do roboty. Strasznego figla byłby mógł spłatać jeszcze stary rok. Zapewnie powstał ten ogień skutkiem nieostrożności, do której pod tym względem nie można dosyć naszych ludzi nakłonić. Zatem więcej ostrożności, a pożary będą rzadkością.

— **Czersk.** (Kolęda). Jak rok rocznie jest zwyczajem w naszej parafji, tak i tego roku odbędzie się kolęda we wszystkich ulicach Czerska oraz po wszystkich wioskach całej parafji. Rozpoczęła się w uroczystość Nowego Roku i potrwa zapewnie 3—4 tygodnie, w każdym razie idzie bardzo wartko. Kolędować będą duchowni parafji Czerskiej.

— **Nowacerkiew.** (Przedstawienie). Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza w środę, dnia 6 stycznia 1926 r. o godz. 6 wieczorem w sali p. Gierszewskiego przedstawienie amatorskie pod tytułem „Pijak w trumnie“. Po przedstawieniu odbędą się tańce połączone z różnemi niespodziankami. Przypuszczamy, że publiczność weźmie liczny udział w przedstawieniu i zabawie.

Taryfa płac w rolnictwie.

Umowa pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami w rolnictwie na rok 1926

przyszła w tych dniach do skutku.

Jako kontrakt obowiązuje z małemi zmianami pierwsze tegoroczne orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dnia 21 marca 1925 r.

1) Wynagrodzenie ordynarjuszy obowiązuje według orzeczenia 1-go.

2) Co do wynagrodzenia zaciągu podstawowo również obowiązuje. I. orzeczenie z następującemi zmianami:

1) Przy cenie żyta ponad 23,75 zł. do 25 zł. za 1 kwintal (2 ctr.) płace podstawowe, wymienione w § 5, wzrastają o 5 proc.

2) Przy cenie żyta powyżej 25 zł. do 27.50 za 1 kwintal (2 ctr.) ustalone w § 5 płace podstawowe wzrastają o 10 proc.

3) Przy cenie żyta ponad 27.50 zł. do 30 za 1 kwintal (2 ctr.) ustalone w § 5 płacę podstawowe o wzrastają 20 proc.

4) Przy dalszych zwyżkach ceny żyta o 2.50 zł. na każdym kwintalu (2 ctr.) ustalone w § 5 płace podstawowe wzrastają o dalsze 10 proc.

Powyższy wzrost procentowy ulegla równoległej zniżce w razie spadku ceny żyta, powodującej podniesienie. Obniżenie płac według zasad powyższych nie może mieć zastosowania do podstawowego wynagrodzenia, ustalonego w § 5 tym.

Wzrost względnie zniżkę wynagrodzenia na powyższych zasadach ustalają na każdy miesiąc z dołu Komisje przewidziane w 15 działu I, ustalającego warunki pracy i płacy dla ordynarjuszy.

Uwaga: W razie powrotu wartości złotego do do równi złotej, paragraf niniejszy, automatycznie upada.

Ostatnie telegramy.

Skutki wybuchu na parowcu.

W następstwie eksplozji, która wydarzyła się na parowcu „Islono“ jedna osoba została zabita, a wiele rannych.

Straszne nieszczęście w fabryce.

„Daily Mail“ donosi z Hong-Kongu, że w fabryce piro technicznej w Macao w Kwang-Tungu nastąpił wybuch, w następstwie którego 40 osób zostało zabitych, 50 rannych, 200 zaś zaginęło, przeważnie kobiet chińskich.

Litwini otrzymali pożyczkę angielską.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Kłajpedy, że rząd litewski otrzymał pożyczkę angielską na rozbudowę linji kolejowej Kłajpeda—Szawle w wysokości 2 milj. funtów szterlingów.

Rumuński następca tronu zrzekł się korony.

W Rumunji ogłoszono komunikat urzędowy, z którego wynika, że rumuński następca tronu ks. Karol zrzekł się praw do tronu oraz wszelkich praw z tytułu członkostwa rodziny królewskiej. Następcą tronu ogłoszono wnuka króla rumuńskiego księcia Michała.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. Gimn. Sokół w Chojnicach. Roczne Walne Zebranie członków Tow. Gimn. Sokół odbędzie się dnia 10 stycznia b. r. o godz. 4 po poł. w lokalu hotel Priebe. W razie braku kompletu następne o godz. 4 30. Zarząd.

Chojnice. Baczność Rodacy z Chojnic! Co to jest Państwo? Co jest samorząd, a co autonomja? i jaka różnica? Co to jest demokracja? a co liberalizm? itp.

Tow. Zgoda urządza na ten temat wykład popularno-naukowy a więc nie partyjny w dniu św. Trzech Króli o godz. 4 popoł. na sali p. Januszewskiego hotel Centralny.

Prelegent p. Cezary Kreczy, były wice konsul polski w Essen.

O liczne przybycie na ten interesujący wykład uprasza urzędników i funkcjonarjuszy państwowych i komunalnych, działaczy społecznych oraz wogóle wszystkich bez różnicy, którzy się interesują temi kwestjami. Zarząd.

Brusy. Dnia 10 stycznia 1926 r. o godz. 4-ej po południu odbędzie się doroczne posiedzenie Zawodowych Leśników Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Chojnicki w Brusach na sali pana Przewoskiego. Liczny udział członków pożądany. Przewodniczący.

Chojnice. Zebranie prezesów Kółek Rolniczych odbędzie się w sobotę dnia 9. I. 1926 o godz. 10 w lokalu p. Jażdżewskiego, na które zaprasza także członków. Zarząd.

Kłodawa. Walne roczne zebranie Związku Osadników Rolnych na Kłodawę, Powałki i Grunsberg odbędzie się w środę dnia 6. 1. 1926 r. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Narlocha. Zarząd.

— **Chojnice.** Zebranie miesięczne Tow. Pow. i Wojaków w Chojnicach odbędzie się w środę dnia 6 stycznia 1926 o godz. 19.30 w lokalu p. Jażdżewskiego

Walne roczne zebranie zaś odbędzie się w dniu następnym to jest w czwartek dnia 7 stycznia o godz. 19.30 w lokalu p. Jażdżewskiego

Na porządku obrad Walnego zebrania jest między innemi obór nowego zarządu.

O ileby się na wyznaczoną godzinę nie miała zebrać odpowiednia ilość członków potrzebna do powzięcia prawomocnie uchwał przewidzianych statutem, odbędzie się o godz. 20 w tym samym dniu drugie walne zebranie bez względu na udział ilości członków.

O kompletne przybycie wszystkich członków na oba zebrania uprasza.

„Wolność“ Zarząd.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

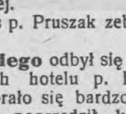
dnia 3 stycznia 1926 r.

sprzedaż 100 złot.	63.72 guld. gd.
Dolar ameryk.	5.20 guld. gd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego.“ w Chojnicach.

Gawędy Ojca Bibuły z Chojnic.



Dobry wieczór! Dosiego Roku!

No, i jakżeż po świętach?

Wszystko w porządeczku? Chwała Bogu!

U mnie święta przeszły spokojnie, tak samo i noc sylwestrowa!

Co to za dziki zwyczaj — to hałaśliwe żegnanie starego i witanie nowego roku!

Do tego w tak ciężkich czasach, w jakich obecnie żyjemy!

Jestto woda na młyn różnych niedorostków i awanturników!

Rozumiem urządzić skromną rozrywkę w kole rodzinnem lub w kole znajomych!

Lecz urządzanie hałasów i awantur po ulicach to nonsens!

Czas najwyższy, abyśmy zerwali z tego rodzaju zwyczajem, niegodnym narodu kulturalnego!

Stad owiec? Masz słuszność, Zamroczyński! Jak jedna owca zabeknie, to wszystkie czynią to samo!

I do czegoż to nieraz prowadzi?

Czyście czytali, przyjaciele, co się działo w noc sylwestrową w Poznaniu?

Aż strach o tem pomyśleć! Jeszcze nigdy nie widziano tylu pijanych, co właśnie tejże nocy!

Więzienie policyjne było przepełnione!

Wszędzie słychać było pijackie ryki, wystrzały, detonacje rakiet itd. itd.

Wszędzie zachodziły awantury i bijatyki!

Brali w nich udział i starzy i młodzi, i mężczyźni i kobiety!

Nie dość na tem! Awantury zamieniły się w najgorszego rodzaju wybryki i napady!

Policjantów, utrzymujących porządek, obrzucano obelgami a nawet kamieniami!

Potworzyły się formalne bandy niedorostków i różnych mętów społecznych, które zaczęły tłuc kamieniami szyby w oknach wystawnych i rabować towary!

Ogółem stłuczono w Poznaniu 46 szyb wystawowych!

Szkody są ogromne! Obliczają je na kilkaset tysięcy złotych!

Na ulicach odbywała się prawdziwa gonitwa za pijanymi i rzezimieszkami!

Aresztowano około 150 osób, przeważnie wyrostków w wieku 16—20 lat!

Policja była zmuszoną zamknąć w nocy wszystkie lokale restauracyjne!

Podobno wszystkie te awantury i wybryki zorganizowali komuniści!

Łobuzy uzbrojeni byli w kamienie, węgle i cegły a nawet noże!

I pocóż to wszystko?

Zywiołom wywrotowym chodziło oczywiście o wywołanie rozruchów, bo komuniści tylko w mętnej wodzie mogą łowić ryby!

Tylko przytomności policji zawdzięczyć należy, że nie doszło do rozlewu krwi!

Policja była przecież atakowaną a w takich wypadkach wolno jej użyć nawet broni palnej!

Awantury poznańskie przyczyniły się do tego, że w przyszłości policja nie pozwoli na żadne hubsztyki sylwestrowe!

I zupełnie słuszcie, bo porządek być musi!

U nas w Chojnicach było na ogół spokojnie!

Co mówisz, Filutowski? Były krzyki?

Prawda, krzyki były, lecz awantur nigdzie nie wywołano!

Lecz pocóż to choć na krótką chwilę stracić rozum i zamienić nasze miasto europejskie na pustynię afrykańską?

Żegnam was, przyjaciele!

Dzisiaj nie zamówiłem nawet herbaty, bo karczmarze zarobili chyba dosyć w noc sylwestrową!

Do widzenia!

Wasz OJCIEC BIBUŁA.